

## **Anna Wende-Surmiak: Makuszyński i Zakopane – miłość od pierwszego wejrzenia?**

Makuszyński zaczął przyjeżdżać do miasta pod Tatrami przed pierwszą wojną światową. Tak upodobał sobie życie towarzyskie Zakopanego oraz krajobrazy tatrzańskie, że jego urlopy w małej wiosce o wielkich aspiracjach stały się coraz częstsze i coraz dłuższe, a po powstaniu warszawskim Zakopane stało się dla niego naturalnym wyborem miejsca na ziemi – pisze Anna Wende-Surmiak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Makuszyński. Ciepły komentator świata”.

Kornel Makuszyński jest dziś silnie kojarzony z Zakopanem, choć jego pobyty czasowe, a następnie zamieszkanie na stałe stanowią tylko fragment, i to wcale nie najdłuższy, jego życiorysu. Jednakże żył tu tak intensywnie, działał tak wszechstronnie, że Zakopane zaadoptowało go na swojego obywatela.

Makuszyński zaczął przyjeżdżać do miasta (a wówczas jeszcze wioski) pod Tatrami przed pierwszą wojną światową. Tak upodobał sobie życie towarzyskie Zakopanego oraz krajobrazy tatrzańskie (choć te oglądał raczej z pewnego oddalenia, nie będąc wielkim miłośnikiem górskich wędrówek), że jego urlopy w małej wiosce o wielkich aspiracjach stały się coraz częstsze i coraz dłuższe, a po powstaniu warszawskim Zakopane stało się dla niego naturalnym wyborem miejsca na ziemi, tak jak dla wielu warszawiaków zmuszonych do opuszczenia swego miasta.

Do drugiej wojny światowej Zakopane było miejscem, które przyciągało polskie elity intelektualne i artystyczne. To na Krupówkach można było spotkać więcej znanych artystów i pisarzy niż na Marszałkowskiej w Warszawie. W Zakopanem bywali po prostu wszyscy, a atmosfera wiecznych wakacji sprzyjała nawiązywaniu oraz pielęgnowaniu kontaktów oraz dobremu nastrojowi.

Makuszyński bardzo szybko i łatwo dał się wciągnąć w wir życia towarzyskiego, a jako bon vivant wręcz to życie animował. Bywał codziennie w najbardziej obleganych kawiarniach zakopiańskich, jak u Trzaski i u Karpowicza, grywał w brydża i podobno łatwiej było go spotkać „na mieście” niż w domu.

*W 1931 roku rada Zakopanego przyznała Makuszyńskiemu tytuł honorowego obywatela, a kilka miesięcy później przyjęto go do Związku Górali*

Ale, przy wszystkich pokusach wesołego zakopiańskiego życia, pisarz nie zanieczyścił swojej twórczości. A także, co ważne, przyjaźnił się z „miejscowymi” i

nie był obojętny na sprawy lokalne. Z Zakopanem łączyła go początkowo miłość szorstka, która dopiero z biegiem lat przemieniła się w głębokie uczucie. To z pewnością jego inteligencja, błyskotliwość i zmysł obserwacji, połączone ze znakomitym piórem i pozycją człowieka „z zewnątrz”, zaowocowały felietonami na temat wielu kwestii, czasami trudnych, związanych z Zakopanem (zresztą zdumiewające jest, jak te teksty są nadal aktualne). Z latami kąśliwość felietonów pisarza złagodniała, a on sam zaczął przywiązywać się do

Zakopanego i zauważać jego pozytywy. W 1931 roku rada Zakopanego przyznała Makuszyńskiemu tytuł honorowego obywatela, a kilka miesięcy później przyjęto go do Związku Górali.

Kornel Makuszyński interesował się życiem górali, z wieloma z nich był w bardzo dobrych kontaktach. Zaangażował się też w działalność Towarzystwa Sportowego Wisła, którego został prezesem honorowym. Patronował zawodom sportowym, fundował nagrody. Był też wyczulony na sprawy społeczne: widząc jak miejscowe dzieci z ubogich rodzin rwą się do narciarstwa, organizował zbiórki pieniędzy i obdzielał sprzętem małych zakopiańczyków. Niejeden mały Marusarz czy Gąsienica mógł stanąć na nartach dzięki Panu Kornelowi.

Pisarz bywał w Zakopanem ze swoją pierwszą żoną Emilią z Bażeńskich, a po jej przedwczesnej śmierci z drugą żoną Janiną z Gluzińskich. Wynajęli mieszkanie w willi Opolanka, nie przypuszczając, że od roku 1944 stanie się ono ich domem na zawsze.

*Po kilku latach płonnej  
nadziei na kontynuację pracy  
literackiej i wydawniczej,  
Makuszyński zrozumiał, że  
jego kariera pisarska w  
smutnej powojennej  
rzeczywistości jest skończona*

Jak wspomniano wcześniej, w roku 1944, po wyjściu z powstania warszawskiego i pobycie w obozie przejściowym w Pruszkowie, Makuszyńscy trafili do Zakopanego.

Mimo myśli o powrocie do stolicy, pozostali tu na zawsze. Lecz ich

powojenne życie pod Giewontem było diametralnie różne od życia przed Wielką Katastrofą: po kilku latach płonnej nadziei na kontynuację pracy literackiej i wydawniczej, Makuszyński zrozumiał, że jego kariera pisarska w smutnej powojennej rzeczywistości jest skończona. Nie chciano publikować jego utworów, zapotrzebowanie na jego twórczość zostało politycznie i administracyjnie stłumione. Miał poważne kłopoty finansowe, a następnie zdrowotne.

Zmarł w Zakopanem w roku 1953 nie doczekawszy lepszych czasów. Ale zakopiańczycy zmanifestowali miłość do pisarza – na cmentarz na Pęksowym Brzyzku odprowadzały go tłumy.

W tym miejscu, jak to często bywa, pojawia się kobieta, druga żona Janina, która przez całe wspólne życia stała w cieniu męża, rezygnując z dobrze zapowiadającej się kariery muzycznej. Otóż, po śmierci męża, przeznaczona ona mieszkanie w Opolance na muzeum Kornela Makuszyńskiego. Staje się jego kustoszem i oprowadza zwiedzających aż do śmierci w roku 1972.

Dzisiaj willa Opolanka, filia Muzeum Tatrzańskiego, jest jednym z najbardziej popularnych muzeów na Podhalu i opowiada jak Kornel Makuszyński, lwowiak z urodzenia i warszawiak z wyboru, stał się zakopiańczykiem. Jak wielu przed nim i po nim.

*Anna Wende-Surmiak, Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego*

*Kornel Makuszyński na nartach, 1930, fot. Maruszyński, ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego*

